ROK I. NIEDZIELA 23 PAŹDZIERNIK 1842.

Roczniki krytyki literackiéj wychodzą dwa razy w tydzień, we Środę i w Niedzielę w objętości dużego półarkusza Numerów pięćdziesiąt i dwa, czyli jedno półrocze, stanowić będzie Tom; — dwa Tomy stanowią całość.

Przedpłata roczna wynosi R. sr. 5, k. 40. złp. 36 półroczna R. s. 3. złp. 20 kwartalna R. s. 1 k. 80. złp. 12. — Prenumerować można;

W Redakcji Roczników krytyki literackiéj, przy ulicy Tłomackie Nr. 739 w pałacu dawniéj Ossolińskich, w officynie na Iszém piętrze;

U osób prywatnych które się tém zajmować raczą;

We wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą;

Na Urzędach i Stacjach Pocztowych w Królestwie; lecz tam jedynie za przedpłatą roczną lub półroczną.

Szan. Prenumeratorowie w Warszawie mieszkający, na żądanie nadesłane sobie mieć będą Roczniki do mieszkań swoich bez żadnéj nadpłaty.—

83.

ROCZNIKI KRYTYKI LITERACKIEJ.

REDAKTOR GŁÓWNY FR. HENRYK LEWESTAM.

S Ł O W O

z okoliczności wyszłego na świat dzieła p: t: Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku i t. d. przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego:

(Dalszy ciąg)

WYPROWADZONYM na widownią takowych dziejów, tu w miniaturze, wystawioną, muszą się wydać Jezuici daleko mniej winni niż się wydają gdy ich uważamy bezwzględnie. Nie było jeszcze Jezuitów na świecie, kiedy fanatyzm francuski przelewał na pobojowiskach i w swojéj Jnkwizycyi krew *Albigensów*, lub ją rozlewać pozwalał zaalpejskim fanatykom. Nie było jeszcze Jezuitów kiedy tenże fanatyzm, mianowicie szpetnego króla francuskiego, *Filipa*, nazywanego *Pięknym*, sprzymierzony z chciwością, pastwił się w początkach czternastego wieku na *Templaryuszach*, i ich, tyle tylko winnych że bogatych, palił żywcem poczynając od czcigodnego ich Wielkiego Mistrza Jakóba *Molay*. Jeszcze przed nastaniem Jezuitów do Francyi książęta *de Guise* wskrzesili w tym kraju Jnkwizycyą, a gdy ta upadła obrócili żołnierzy na katów ku wytępieniu Hugonotów. Widzami rzezi S. Bartłomieja już wprawdzie byli Jezuici, ale pomysł i plan do tej najokropniejszej w dziejach ludzkich zbrodni, roku 1565 na siedem lat przed jej spełnieniem ułożony w Bajonnie, nie Jezuitów ale księcia *Alby*, *Filipa* II, Katarzyny *Medicis* i *Karola* IX był dziełem. Wina za królobójstwa na *Henryku* III i IV dokonane lub probowane spada ostatecznie na winowajców Jutrzni S. Bartłomieja, na rokoszan Ligi, na książąt *de Guise* i ich spółkę, chociaż wplątanie się swoje dalsze lub bliższe w tę krolobójstwa przypłacili niektórzy Jezuici życiem a wszyscy wypędzeniem siebie z Francyi. Nie sami Jezuici, ale w ogólności duchowni francuscy katoliccy podburzali lud do tych krolobójstw i do mordowania Hugonotów, za panowania *Karola* IX, *Henryka* III, za rokoszu *Ligi* a w końcu i najjawniej podczas oblężenia w jakiem Stolicę Paryż trzy-

mał *Henryk* IV. Grzechy Jezuitów, zwłaszcza w pierwszym wieku ich życia, są wszędzie tylko odbitką (reflexion) grzechów Narodu lub Rządu który ich na łono swoje przyjął i do swych widoków użył. Największych grzechów dopuścili się Jezuici we Francyi bo Francya w szesnastym i siedemnastym wieku przechodziła wszystkie narody swoim fanatyzmem. Ze wzrostem wpływu *Filipa* II na kraje okoliczne i w miarę wielkości fanatyzmu tych krajów rosły, z ubytkiem tego w pływu i fanatyzmu malały grzechy Jezuitów. Te zatem ich grzechy nie tyle na ich zakon. ile na narody spadają i tych nie tamtych duchowego, naukowego i obyczajowego usposobienia są pamiętnikami.

Gdy za następcy i syna *Henryka* IV, za *Ludwika* XIII, w którego imieniu rządził Francyą kardynał *Richelieu*, fanatyzm polityczny wziął górę nad religijnym we Francyi; naówczas nie Jezuici lecz *Kapucyni* przez swego sławnego *Ojca Józefa*, byli narzędziem bezprawiów tego ostatniego. Nikt przecież za te bezprawia dziś nie obwinia Kapucynów, zakonu, którego cnotom i zasadom prawdziwie Chrześcijańskim nigdy nie przestanie hołdować ród ludzki. Jeżeli za rządów *Ludwika* XIV, tyle zuchwałego ile jego ojciec *Ludwik* XIII. był niedołężny, Jezuici przewodzili obudwom, ze sobą pożenionym fanatyzmom, politycznemu i religijnemu, to dla tego że tak raczył chcieć ich najłaskawszy monarcha i kolega. *Car tel est notre Plaissr*, temi słowy kończyły się równie *Ordonannces* jak *Lettres de cachet* monarchy który powiedział o sobie *l'Etat c'est moi.* Następca Lojoli, *Lainez*, jest twórcą owej przewrotnej faryzejskiej polityki swoich braci zakonnych w jaką wyrodziła się pierwiastkowa ewangeliczna prostota i czystoreligijna missyjna gorliwość ich założyciela. Ale *Lainez* był w tym razie tylko narzędziem politycznego hiszpańskiego fanatyzmu, tudzież religijnego francuskiego. Jeżeli ten sam *Lainez* wywarł wpływ najzgubniejszy na wypadki Soboru Trydenckiego, to dla tego że był organem swego mocodawcy *Piusa* V na tym Soborze gdzie działał z godnym, siebie przyjacielem kardynałem *de Lorraine*, Karolem księciem *de Guise*. Owo zgoła potomność, na narody lub rządy więcej niż na Jezuitów tam gdzie Ci w pierwszem swojem stuleciu grzeszyli, mogłaby się gniewać, gdyby obecny postęp oświecenia i Chrześcijańskiego ducha gniewać się jej pozwalał.

Taka jest treść obrony Jezuitów pierwszego stulecia: taką był przeniknioný r. 1594 *Henryk* IV kiedy wbrew żądaniom Uniwersytetu Paryskiego i wnioskom jego obrońcy *Arnauld*, kazał zawiesić ich sprawę i kiedy wypędzonych w tymże roku za ich uczestnictwo w krolobójstwie, przez Jana *Chatel* mającem się na nim dokonać, przywracał roku 1603 do Francyi.

Ale nie masz obrony dla Jezuitów drugiego i części trzeciego stulecia od 1640 do 1773, nie masz na przykład obrony przez którą możnaby zgładzić ich grzechy popełnione w *Paraguaj*, w *Mexyku*, w *Portugalii*, w *Martynice* i w *Wiedniu*, w tém ostatniem miejscu za rządów Cesarza *Leopolda* I, którego zamierzone około r. 1670 otrucie za pomocą świec woskowych zaprawionych arszenikiem wmieszało Jezuitów w proces gdzie głównych winowajców rolą odegrali (a). Nie masz obrony dla Jezuitów okresu, w którym już nie żyli *Filip* II i *Zygmunt* III, te dwa wielkie ich filary i źródła ich grzechów a w którym jednak oni, Jezuici, nie przestali grzeszyć, sami będąc i źródłem i narzędziem złego. Ze względu na zupełny brak ich obrony w tym okresie, tudzież na spomniony postęp oświecenia i chrześcijańskiego ducha, przez Jezuitów tamowany, stracili oni na zawsze mir u rodu ludzkiego i dziś tam tylko mogą znaleźć miejsce dla siebie skąd jeszcze nie do szczętu są wyrugowane barbarzyństwo wieków średnich i fanatyzm wieku *Karóla* IX, gdzie jest więcej pozorów niż istoty Chrystyanizmu, więcej poezyi niż prozy.

Ponieważ grzechy Jezuitów z pierwszego stulecia ich życia, nie tyle na ich zakon ile na narody lub rządy spadają i tych dwojga ostatnich duchowego, naukowego i obyczajowego usposobienia są pamiętnikami; więc życie *Jezuitów Polskich*, w owym okresie, spędzone na łonie narodu który swych dziejów okropnościami ani politycznego Hiszpanów, ani religijnego Francuzów fanatyzmu nie zeszpecił, nie może stawiać przed oczy potomności owych zgrozy pełnych zgorszeń jakiemi się odznaczyło na łonie dwóch ostatnich narodów: czyli w życiu Jezuitów polskich z owego okresu, jakkolwiek usterkami z winy Krolów znacznem, musi się odbijać zdrowe życie naszego narodu, Zobaczymy że tak jest w rzeczy samej, mianowicie że, jeżeli w Jezuitach, uważanych jako Zakon, musimy uznać sprawców dwuwiecznego letargu i wykrzywienia

(a) Zobacz — „Lehrbuch der polizejlichen gerichtlichen Chymie von *Remer*, Helmstaedt 1827“ stronica 301 i 302, tudzież „Morgenblatt für gebildete Stände“ rok 1811 Nro. 174 stronica 693. — Jest to ten sam Cesarz *Leopold*, którego potem Jan *Sobieski* Król Polski wybawił od potęgi Tureckiej rostrzaskawszy ją r. 1683 pod Wiedniem i w Węgrzech.

geniuszu i natury plemienia polskiego tedy w Jezuitach, jako w ludziach i Polakach, trafiamy na owe rzadkie wzory zasług i charakteru które do cnot postępującej Ludzkości należą, i którym przeto bezstronna potomność nie może należnej czci odmówić.

CZĘŚĆ DRUGA

AFRYKANIN równie jak Europejczyk, tamten najwięcej, ten najmniej upośledzony w rodzie Indzkim, chcemy powiedzieć każdy człowiek poczynając od pierwszego a kończąc na najmłodszym w rodzie ludzkim, czuł, czuje i czuć będzie bytność Stwórcy swego, a to czucie, to ogniwo stanowiące związek między materyalnem stworzeniem a duchowym Stwórcą jego, między człowiekiem i Bogiem, musi być wypływem niemateryalnej, duchowej i Boskiej cząstki człowieczeństwa. Ta duchowa cząstka nasza, nazywana *Duszą*, nie może tedy umierać z materyalną częścią naszego jestestwa, czyli musi być tak nieśmiertelna jak Bóg, z którym, jeżeli można tak powiedzieć, jest jednorodna. Na tej zasadzie nieśmiertelności duszy ludzkiej wyrzeczono w księgach. z natchnienia boskiego napisanych że Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo siebie samego: na tej zasadzie ludzie pozbawieni takiego natchnienia kusili się budować układ bluźnierczego wszechbóstwa czyli *panteizmu*, na tej zasadzie opiera się Boskie do rodu ludzkiego posłannictwo *Jezusa Chrystusa:* na tej zasadzie spoczywa treść tego posłannictwa, miłość Boga i bliźniego, tudzież stwierdzona niem rękojmia przyszłego lepszego życia i świata.

Jak rodu ludzkiego tak rzeczywistego objawienia się tej zasady przez czucie i *Słowo* jest Azya kolebką. Z łona Azyi wyszedł *Chrystus.* Ziarno zbawienia przez *Bogaczłowieka* przyniesione z nieba na ziemię przyjęło się wprawdzie lepiej w Europie niż w Azyi, lecz być może iż przed kąkolem Europejskim, na różne rozrodzonym gatunki, znane pod nazwą jużto feudalizmu i mnogich tej plagi odnóg, już fanatyzmu, już samolubstwa czyli egoizmu to jest zupełnego braku miłości bliźniego, ucieknie powrotem do Azyi, gdzie właśnie dla tego Europejskiego kąkolu Opatrzność wolała i woli widzieć ziemię uświęconą życiem Zbawiciela w ręku wyznawców Alkoranu, niż Europejskich feudalnych, wysoko lub niskorodnych Chrześcijan.

Jak owo ogniwo, z Bogiem łączące człowieka, nie ma nic ziemskiego, nic materyalnego; tak samym duchem żył naprzód Chrystus, żyli po nim roskrzewiciele Jego nauki Ewangeliści, Apostołowie i pierwiastkowi Chrześcijanie, świadki jej objawienia i męczenniki za jej prawdę i boską naturę.

Takim samym duchem chciał żyć i takim samym duchem chciał widzieć żyjącą Europę *Ignacy Lojola*, równie przesadzie Inkwizytorów Hiszpańskich jak rozwięzłości Lutra, Kalwina i Henryka VIII przeciwny. Tak ubogi, tak piechotą biegający choć chromy, tak umarły światu jak Apostołowie, zawiązał *Towarzystwo* które według wyraźnej woli jego nic ziemskiego nie miało posiadać, towarzystwo rzeczywistych żebraków, i taką wyraźną wolą swoję podał i podyktował do bull papieskich. Mianowicie bulla *Regimini* Pawła III r. 1540 opiewa że wszyscy bez wyjątku Jezuici ślubowali *wieczne ubóstwo*, oświadczywszy że nie tylko prywatnie ale nawet spólnie nie będą mogli nabywać obywatelskiego prawa do dóbr nieruchomych lub dochodów z którychby ich towarzystwo utrzymywać się lub korzystać miało. (b) W niczem nie osłabili tej bulli *Juliusz* III, *Marcel* II, *Paweł* IV, *Pius* IV, *Pius* V, następcy Pawła III od r. 1549 do 1572, a ostatni to jest Pius V obostrzył ją bullą swoją *Dum indefessae*, w której o Jezuitach tak się wyraził. — „Ponieważ to towarzystwo utrzymuje się jako *żebrzące*, mianowicie jako takie które na mocy swego założenia i swoich ustaw powagą Apostolską zatwierdzonych nie może nabywać *dóbr nieruchomych* lecz jedynie z pewnych *jałmużn*, darów i zasiłków, udzielanych mu przez wiernych, żyje; tedy my z naszych własnych pobudek, przez czystą przychylność i niemylne przeświadczenie nasze uznajemy je, jego przełożonego i pojedynczych członków za tych którzy prawdziwie i niezwodnie *byli są i będą żebrzą-*

(b) Voveant singuli et universi *perpetuam panpertatem*, declarantes quod non solum privatim sed neque etiam communiter possent pro Societatis sustentatione aut usu ad bona aliqua mobilia aut ad proventus seu introitus aliquos jus aliquod civile inquirere.

cymi, i jako takich między inne *żebrzące zakony* poliezamy i policzonymi mieć chcemy.“ (c)

Takowy to duch Lojoli i założonogo przezeń zakonu został wykrzywiony przez jego następcę *Laineza*. Ale więcej niż faryzejstwo tego utwierdziciela Jezuitów póżniejszych, sławna Bulla *Jn caena Domini* dopiero spomnionego *Piusa* V (odwołana przez *Klemensa* XIV) wpłynęła na rozbicie tego ducha. J wnet owi pierwiastkowi żebracy zostali wielkimi panami, gdy spółcześni sobie S. Karól *Boromeusz* Arcybiskup Medyolański i *Grzegorz* XIII, papież od r. 1572 do 1585, rozumiejąc w swej dobrotliwości że Jezuici będą wiecznie tem czem ich mieć chciał *Lojola*, powznosili dla nich, pierwszy w swej dyecezyi Medyolańskiej zwykłe *Collegia* i tak zwane *Nobilium*, te ostatnie uznane później za kolebkę odradzającego się w nowej postaci feudalizmu, drugi kollegia i seminarya po wielu miejscach i krajach a najwięcej w Rzymie, każdy hojnie uposażywszy wzniesione przez siebie. W szczególności *Grzegorz* XIII, wyłożył na rozszerzenie Jezuitów dwa milijony skudów, (skud po 9 złp.) w duchu dobroczyńcy ludzkości, bo trzeci milijon skudów wydał tenże Papież na uposażenie ubogich cnotliwych dziewczyn, jak pisze *Tiraboschi* w swojéj *Storia della Letteratura italiana* tom. VII stron. 139. O ile w tym czasie wzrosła potęga a zmienił się duch owych żebraczych Jezuitów, można stąd brać miarę że ich sławny spółzakonnik *Possevin* posłował od Grzegorza XIII do Hiszpanii, Francyi, Sabaudyi, Polski i Moskwy. W tym samym czasie uzyskali oni bulle papieskie wyłączające ich z pod władzy Biskupów dyecezalnych i pozwalające im, jako Apostołom do rosnących po szkołach pokoleń, nabywać dóbr ziemskich. Polityka *Sixtusa* V, papieża od r. 1585 do 1590, położyła pieczęć na politykę Jezuitów, i odtąd znikł cień pierwiastkowego ich ubóstwa.

Już tak wyrodnych synów Lojoli przyjmowała Polska na swe łono i tem samem w nich nie żebraków, ale wnet najpotężniejszy i najbogatszy Stan w stanie ujrzała. Już za *Zygmunta* III posiadali oni w Polsce dobra ziemskie które dziś czyniłyby przynamniej pięć milijonów czystego dochodu, kiedy Professorowie Uniwersytetu Krakowskiego w ostatniej nędzy żyli a wojsko żołdu nie pobierało. Wyżej widzieliśmy jak ci pierwiastkowi żebracy Lojoli stali się z czasem Samokupnymi handlarzami w *Martinice*, monarchami zaś w *Paraguaj*, tu wyprowadzającymi zbrojne na obronę swego państwa zastępy przeciw połączonym siłom Portugalii i Hiszpanii.

Nie fanatyzm, nie szał prześladowania i wytępiania heretyków, jak to stało się w zachodniej Europie, ale błogie chęci Biskupów, Panów i Szlachty rospędzenia reszty ciemnoty i za pomocą rospowszechnionego światła nauk przywrócenia jedności w zwaśnionym świecie Chrześcijańskim otworzyły wstęp Jezuitóm do Polski. Tu rozległa niwa, ich uprawie poruczona, byłaby wydała najpiękniejsze plony; gdyby na niej zasiewali ziarno gorczyczne prawdy i nauki zgodnie z wolą Zbawiciela, nie zaś kąkol fałszu, kuglarstwa i ośmienia, jak to czynili służąc książęciu ciemności i mamonie pod maską imienia Jezus. Pod takim wpływem wyradzają się i giną narody, pod takim wpływem straciła Polska dwieście lat życia swego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

(c) Ten ustęp tak brzmi w *Orygināle łacińskim:* — Quia ipsa societas mendicans existit, quippe quae ex ejus institutionibus Apostolica auctoritate confirmatis *bona stabilia possidere nequit* sed in certis *eleemosynis* fideliumque largitionibus et subventionibus vivit; nos motu proprio et ex mera liberalitate et certa scientia nostra illam et illius praepositum ac singulas personas Societatis hujusmodi vere et non ficte *mendicantes fuisse, esse et fore* et inter aliorum fratrum et religiosorum *mendicantes* prout illos nos connumeramus et connumerari debent.